...niech weźmie to do siebie.

Przeczytałem dziś wywiad z Markiem Kondratem w DF, ***Mama byłaby zła*** . Poniżej cytat, który prezentuje również mój ogląd rzeczywistości, co z niejaką przykrością stwierdzam.

Miauczyński: słaby, histeryczny, niestały, mendowaty. Czy taki jest polski mężczyzna?

Polski facet jest też okropnie niesłowny. Gada i nic z tego nie wynika. Spotykam znajomego na ulicy. Woła już z daleka: "O kurczę, fajnie, że cię spotkałem, siądźmy sobie kiedyś na kawie, może jutro, chociaż nie, akurat jutro nie mogę, ale zadzwonię do ciebie". I już się zaczyna kombinacja, bo on oczywiście nie zadzwoni. Po co w ogóle to mówić? Anglik jest bardzo powściągliwy w takich sytuacjach i trudno go namówić na takie: "Aleśmy się dawno nie widzieli". Widocznie była taka potrzeba, żebyśmy się dawno nie widzieli! Nadmierność połączona jest z fałszywością, bo my za wszelką cenę chcemy dobrze wypaść. Za wszelką cenę chcemy się dobrze ustawić wobec tej pozornej wspólnoty, której tak naprawdę nienawidzimy.

Myślę identycznie, albo tonując, nie chcąc uchodzić za większego zarozumialca niż jestem, mam podobne spostrzeżenia do tych opisanych przez p. Kondrata.

Kto chce, niech weźmie to do siebie, kto chce, niech myśli to co sam uzna za stosowne.